

Ściągnięto flagę z konsulatu USA w Petersburgu

2 kwietnia 2018

Julia Skripal, której stan zdrowia po otruciu w brytyjskim Salisbury się poprawił, może już pić i przyjmować pokarmy, poinformował Sky News. Jak dowiedzieli się dziennikarze stacji telewizyjnej, stan kobiety nie jest już krytyczny, „szybko się regeneruje”. Jej ojciec wciąż jest w stabilnym stanie krytycznym. 29 marca brytyjska Narodowa Służba Zdrowia wydała komunikat, że stan Julii Skripal uległ poprawie: jest przytomna i może mówić.

Rosyjskie MSZ opublikowało listę pytań pod adresem brytyjskiego resortu polityki zagranicznej w związku z sfabrykowaną przeciwko Moskwie sprawą Skripala. Moskwa żąda przede wszystkim od Londynu wyjaśnień, dlaczego Rosji odmówiono dostępu konsularnego do rosyjskich obywateli, którzy ucierpieli na terytorium Wielkiej Brytanii. Ponadto Rosja chce wiedzieć, jakie antidotum i w jakiej formie zostało podane Siergiejowi Skripalowi i jego córce Julii. Kolejne pytanie dotyczy tego, w jaki sposób to antidotum znalazło się u brytyjskich medyków na miejscu incydentu. W sumie rosyjskie ministerstwo kieruje do MSZ Wielkiej Brytanii 14 pytań.

Czterech polskich dyplomatów musi opuścić terytorium Rosji do 7 kwietnia, czytamy w komunikacie polskiego MSZ. „Informujemy, że 30 marca 2018 r. ambasador RP w Moskwie, Włodzimierz Marciniak został zaproszony do MSZ Federacji Rosyjskiej, gdzie poinformowano go o uznaniu czterech członków polskiego personelu dyplomatycznego za osoby niepożądane na terytorium Rosji. Polscy dyplomaci powinni opuścić terytorium Rosji do dnia 7 kwietnia 2018 r”. – głosi oświadczenie MSZ Polski.

Moskwa wydała dyplomatów kilku krajów w odpowiedzi na wydalenie pracowników rosyjskich przedstawicielstw

dyplomatycznych z powodu „sprawy Skripała”. Rosję musi opuścić czterech polskich dyplomatów, po trzech litewskich i czeskich, dwóch włoskich i jeden łotewski. Wydalono także dwóch pracowników holenderskiej misji dyplomatycznej, jednego – szwedzkiej, a także estońskiego attache wojskowego Toomasa Pedę. Wszyscy muszą opuścić kraj do 5-7 kwietnia.

Rosja wydała z kraju kolejnych 50 brytyjskich dyplomatów, jako odpowiedź na decyzję Theresy May, która nakazała rosyjskim dyplomatom opuszczenie Wielkiej Brytanii – poinformowała rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa. „Chcemy równowagi. Brytyjczycy mają o 50 dyplomatów więcej niż Rosjanie” – powiedziała Zacharowa. Redukcja brytyjskiego personelu dyplomatycznego ma dotyczyć ambasady Wielkiej Brytanii w Moskwie i konsulatów generalnych. Londyn ma na to miesiąc.

„Ubolewamy nad tym, ale w świetle niedawnego zachowania Rosji spodziewaliśmy się odpowiedzi” – powiedziała Sputnikowi rzeczniczka brytyjskiego MSZ.

USA mają w zapasie „twardszą” odpowiedź na rzekome zaangażowanie Rosji w sprawę Skripała – pisze „The Washington Post”, powołując się na dwa źródła w amerykańskim wywiadzie. Doradcy Donalda Trumpa zaproponowali mu trzy warianty odpowiedzi, z których prezydent USA wybrał „średni”. Ta opcja przewiduje wydalenie 60 rosyjskich dyplomatów i zamknięcia konsulatu Rosji w Seattle. „Łagodny” wariant dotyczył wydalenie jedynie około 30 pracowników rosyjskich placówek dyplomatycznych, bez zamykania konsulatu. Źródła nie ujawniły, jakie restrykcje przewidziano w trzeciej opcji. Jeden z rozmówców powiedział też, że amerykański kontrwywiad wie o „ponad 40 rosyjskich szpiegach” w USA, którzy nie figurują na liście. „Jeśli teraz naprzemy ze wszystkich sił, a Rosjanie faktycznie odpowiedzą, nasze możliwości działania w przyszłości będą bardziej ograniczone. Średnia opcja zada poważny cios, ale będziemy trzymać pięści w gotowości. Prezydenta przekonał właśnie średni wariant” – powiedział

jeden z rozmówców.

Z budynku amerykańskiego konsulatu generalnego w Petersburgu w sobotę wieczorem ściągnięto flagę państwową Stanów Zjednoczonych – podał Sputnik. Wcześniej amerykańskie władze poinformowały, że wydalają z kraju 60 rosyjskich dyplomatów i zamykają konsulat generalny Rosji w Seattle, solidaryzując się z Wielką Brytanią w sprawie Siergieja Skripała. W odpowiedzi MSZ Rosji ogłosiło, że 58 dyplomatów USA w Moskwie i dwóch dyplomatów z konsulatu generalnego USA w Jekaterynburgu zostało uznanych za osoby niepożądane. Ponadto Amerykanie mieli zwolnić do 31 marca budynek konsulatu generalnego w Petersburgu. Dyplomaci mają opuścić terytorium Federacji Rosyjskiej do 5 kwietnia 2018 roku. Później w rosyjskich mediach pojawiła się wiadomość, że pierwsza grupa rosyjskich dyplomatów, uznanych za osoby niepożądane, opuściła już ambasadę i wyjechała na lotnisko w Waszyngtonie.

Amerykańskie służby specjalne próbują zmusić rosyjskich dyplomatów wydalonych ze Stanów Zjednoczonych, by zdradzili swoją ojczyznę, powiedział ambasador Rosji w Waszyngtonie Anatolij Antonow. „Jesteśmy świadomi podejścia amerykańskiego wywiadu, który, jeśli chodzi o dyplomację, stara się nawiązać nieformalne relacje z naszymi dyplomatami, a przede wszystkim zmusić ich do zdrady swojego kraju” – powiedział w piątek dziennikarzom Antonow. „Chcę powiedzieć, że nie są to odosobnione przypadki i muszę je zgłosić do Moskwy” – dodał ambasador.

Wcześniej władze Stanów Zjednoczonych zażądały, aby 60 rosyjskich dyplomatów opuściło kraj, a także zażądały zamknięcia rosyjskiego konsulatu generalnego w Seattle. Decyzja została podjęta pod pretekstem, że dyplomaci byli rzekomo zaangażowani w szpiegostwo w Stanach Zjednoczonych, a także w ramach solidarności z władzami brytyjskimi w „sprawie Skripała”. „Do tej pory nie otrzymaliśmy żadnego wyraźnego wyjaśnienia przyczyn wydalenia rosyjskich dyplomatów. <...> Jak wiadomo, oficjalne wytłumaczenie, dlaczego zamykamy nasz

Konsulat Generalny w Seattle, to to, że rzekomo nasi dyplomaci mogą uzyskiwać informacje na temat działalności morskiej bazy Stanów Zjednoczonych. Mam proste i jasne pytanie: co to ma wspólnego ze sprawą Skripała?” – powiedział Antonow.

Według niego, to nasuwa się odpowiedź, że „sprawa Skripała”, w rzeczywistości jest „tylko pretekstem dla tego wybuchu rusofobii, tak, aby Amerykanie podjęli ostre, nieodpowiednie i prowokacyjne kroki przeciwko rosyjskim dyplomatom i rosyjskiej własności dyplomatycznej”. „Na dzień dzisiejszy nie otrzymaliśmy żadnej informacji od naszych amerykańskich partnerów o argumentach, na podstawie których doszli do wniosku, że Rosja lub jej przedstawiciele byli zaangażowani w nielegalne działania w Wielkiej Brytanii. Wszystko, co słyszeliśmy, to słowa „myślimy” „wierzymy”, a kiedy zapytałem, czy mogą podać choć jeden fakt, że Rosja jest odpowiedzialna za tę tragedię – a to jest naprawdę tragedia w Salisbury – odpowiedzi nie było” – zauważył dyplomata. Antonow dodał, że na pytanie, czy jest możliwa w amerykańskim sądzie sytuacja, gdy osoba jest skazana na podstawie założeń, jego rozmówcy „tylko uśmiechali się w odpowiedzi”.

Amerykańska organizacja pozarządowa Kongres Rosyjskich Amerykanów został założony w 1973 roku, siedziba organizacji znajduje się w San Francisco. Organizacja wysłała list otwarty do prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa, w którym wyraziła rozczarowanie stanem stosunków rosyjsko-amerykańskich i obawy związane z dyskryminacją Rosjan w tym kraju. „Nie popieramy aktualnego stanu stosunków amerykańsko-rosyjskich. On nie może prowadzić do niczego dobrego. To poważna przeszkodą w konstruktywnym dialogu. Co więcej, ta wstrętne retoryka przeciwko Rosji budzi nienawiść do wszystkich Rosjan. Pięć milionów rosyjskich Amerykanów mieszkających w tym kraju musiało ponieść konsekwencje tych nierozważnych słów i działań. Rosyjscy Amerykanie stykają się z poważną dyskryminacją” – powiedziano w liście wysłanym w imieniu szefowej organizacji Natalii Sabelnik. Według niej „wpadanie w

otchłań rusofobii” nie odpowiada interesom Stanów Zjednoczonych.

Ponadto organizacja faktycznie oskarżyła Trumpa o nie wypełnianie obietnic wyborczych dotyczących poprawy stosunków rosyjsko-amerykańskich. „Prawie 90% Amerykanów głosowało na Pana w nadziei, że zostaną przywrócone stosunki z Rosją i anulowane (antyrosyjskie – red.) sankcje. Dziś, wydaje się, odstąpił Pan od obietnicy poprawy stosunków dwustronnych” – czytamy w oświadczeniu. List potępia także wydalenie rosyjskich dyplomatów ze Stanów Zjednoczonych pod pretekstem udziału Rosji w zatruciu byłego oficera GRU Siergieja Skripała w Wielkiej Brytanii. Organizacja zauważa, że przedwczesne jest wyciąganie wniosków na temat udziału Federacji Rosyjskiej w tym incydencie. „Prosimy, aby powstrzymać rozwój nowej zimnej wojny, która coraz bardziej wymyka się spod kontroli. Jest konieczne, aby zatrzymać sankcje wobec Rosji i rozpocząć dialog. Niestety, im bardziej kruche są stosunki pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi, tym bardziej niebezpieczny staje się świat”- głosi list.

Jednym z ostatnich tweetów Juliana Assange’a przed decyzją Ekwadoru o pozbawieniu go dostępu do Internetu był raport o sprawie Skripała. Zdarzyło się to dwa dni po oświadczeniu ministra Wielkiej Brytanii, który nazwał Assange’a „małym nieszkodliwym robakiem”. Decyzja rządu Ekwadoru została podjęta na tle obaw przed naruszeniem traktatu, zgodnie z którym Assange nie ma prawa ingerować w sprawy innych państw.

Greg Barns, rzecznik australijskiego stowarzyszenia prawników Australian Lawyers Alliance i doradca Assange’a i „Wikileaks” skomentował działania władz Ekwadoru. „Coś takiego zdarza się nie po raz pierwszy. Było tak podczas wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, kiedy połączenie internetowe zostało na krótko wyłączone. Ekwador jest w trudnej sytuacji – to zrozumiałe. Ale jest również jasne, że gdy ktoś szuka azylu, i kraj udziela mu takiego azylu, ta osoba musi przestrzegać tych samych praw, co inni obywatele tego kraju. W tym przypadku w

Ekwadorze nie ma innych osób, które również zostałyby odłączone od Internetu. W związku z tym oczywiste jest, że Ekwador powinien zrozumieć i uszanować jego prawo do korzystania z Internetu. W tej chwili nie ma wystarczających dowodów tego, że to Rosja otruła jednego ze swoich dawnych szpiegów. To, co powiedział Assange, nie było zbyt kontrowersyjne w tym sensie, że wielu rozsądnych dziennikarzy i komentatorów wyraża ten sam punkt widzenia” – powiedział Barns.

Odpowiadając na pytanie, jaka reakcja może nastąpić, jeśli ktoś inny, czy to obywatel, czy państwo, zostanie ukarany w podobny sposób, Greg Barns zauważył: „W Australii premier Malcolm Turnbull ogłosił wydalenie dwóch rosyjskich dyplomatów, całkowicie i do końca na tej podstawie, którą nazwałbym kłamstwem, ogłoszonym w dniu 12 marca w Izbie Gmin przez Theresę May, gdy stwierdziła, że było to interwencją Rosji. Już byliśmy świadkami podobnego pośpiechu z wyciąganiem wniosków oraz pewnych antyrosyjskich nastrojów, które z pewnością istnieją w Australii i Wielkiej Brytanii, co oznacza straszną hipokryzję. Wiemy przecież, że Stany Zjednoczone systematycznie ingerują w sprawy innych krajów, wykorzystują swój program dronów do zabijania niewinnych ludzi, ale nie widzieliśmy ze strony Australii czy Wielkiej Brytanii żadnych prób wydalenia amerykańskich dyplomatów. Jednak w przypadku Rosji robią to bez dowodów, niezbędnych do składania tak poważnych oświadczeń” – powiedział Greg Barns.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [\[6\]](#) [\[7\]](#) [\[8\]](#) [\[9\]](#)
Kompilacja 9 wiadomości: WolneMedia.net